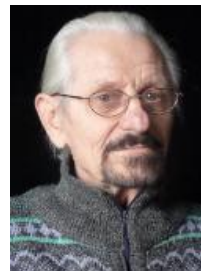


JACEK ABRAMOWICZ

ur. 1934; Milejów



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Lublin, PRL, kabaret Czar, restauracja Czarcia Łapa, Tytus Wilski, cenzura

Każdy tekst przechodził przez cenzurę

Każdy tekst przechodził przez cenzurę. Co prawda mieliśmy zaprzyjaźnionych cenzorów, ale oni musieli dbać i o siebie. Gdyby panowie cenzorzy za dużo puścili, a doniósłby ktoś z zewnątrz, to i oni by polecili. W każdym razie [w Czarciej Łapie] stał dla nich stolik. A my przy każdej nowej premierze mieliśmy dwie wersje –a i b. Jak ich stolik był pusty, nie przyszedł żaden cenzor, to jechaliśmy z mocniejszą wersją.

Jasio Duda był jednym cenzorem. Nie pamiętam nazwiska drugiego. Też Jan miał na imię. On już dawno nie żyje. Bo Jasio Duda żyje do dzisiaj. To był mój serdeczny kolega, mąż naszej domowej przyjaciółki Teresy, która w jednym z liceów uczyła geografii. Tak że zawsze Jasia się uprosiło, żeby trochę przymykał oczy. Jak przyszedł na spektakl, to mogliśmy sobie troszeczkę odpuścić. Natomiast kiedy przyszedł ten drugi, to już nie. Wtedy już musieliśmy sztywno, tak jak zaplanowano. Później była trochę odwilż, bo już cenzura się przyzwyczaiła do kabaretu. Mieliśmy trochę luzu, już tak nie włączili na kontrolę. Początek był taki, bo się bardzo bali, żeby ktoś nie doniósł do komitetów czy gdzieś.

Kontaktami z cenzurą [w Czarcie] przypuszczalnie [zajmowali się] albo Rysiek Nowicki, albo [Andrzej] Malinowski. W każdym razie nie ja. Nie pamiętam już dokładnie, ale musiał ktoś być. A jeśli w ogóle, to tylko ktoś z nich. Bo przecież dziennikarze cały czas mieli kontakt z cenzurą. A w późniejszych latach najczęściej [robił to] Tytus Wilski.

Jak był kabaret Kant, to do cenzury ja chodziłem. Ale najpierw musiałem w ogóle pójść do Edka Balawejdera, do pana dyrektora Urzędu Wojewódzkiego. On mi dał glejt, że mogę prowadzić działalność artystyczną. Dopiero na tej zasadzie zaczęło się tworzyć programy. A kiedy już był zrobiony scenariusz, to leciałem na róg ulic Hempla i Narutowicza do cenzury. Trzeba było zostawić egzemplarz i zgłosić się po paru dniach. Bo cenzor musiał to przeczytać, porobić uwagi: gdzie co wyrzucić, co dodać, co odjąć. Tak to było.

Data i miejsce nagrania	2013-12-11, Lublin
Rozmawiał/a	Marek Nawratowicz
Redakcja	Maria Buczkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"